



**Pomóż
im
oswoić
ten
czas.**

tenczas.org

Zamiast wstępu

Ten czas

Ludzie są śmiertelni. To kolokacja, prawda? Ale w przypadku dzieci już nie brzmi naturalnie. Nawet gramatyka się nie zgadza na ich umieranie... A rodzice muszą, bo nad sprawami ostatecznymi nie mamy żadnej kontroli. Los nie pyta o zgodę ani o terminy.

Śmiertelne dzieci dostają tylko czas. Ich dzieciństwo jest o całe życie za krótkie. A cierpienie zbyt duże. Pewna księżniczka powiedziała, że nie wytrzyma już dłużej. Że ból stał się większy od niej. Nie lubiła przyjmować silnych leków, ponieważ sprawiały, że czuła się senna i nie miała siły na zabawę. Wtedy połknęła małą tabletkę i musiała odłożyć ulubioną planszówkę. Na szczęście medycyna wiele może, choć nie jest wszechmogąca. Czasem bólu nie udaje się uśmierzyć. A innym razem lekarzy przechytrza cud. Każdego roku opieką trzech hospicjów Fundacji Gajusz objętych jest około 100 małych pacjen-

tów. Zdarza się, że dostają tylko 5 minut – do przecięcia pępowiny. Zazwyczaj jednak chorują i umierają miesiącami, a nawet latami. Nie mamy wpływu na długość ich pobytu na ziemi. Jednak #TenCzas możemy wypełnić opieką medyczną na najwyższym poziomie. A także troską, obecnością, dotykiem, ulubioną muzyką, bajkami, zabawą. I tym, co najważniejsze – Miłością, bo to do niej sprowadza się wszystko, co ważne. To ona sprawia, że każde życie ma sens i ona pozwala przetrwać. Dodaje sił i mocy, o jakie trudno podejrzewać zwykłego człowieka.



GAJUSZ WIOSNĄ

BEZPŁATNY KWARTALNIK
FUNDACJI GAJUSZ

02/20

.....
**Miłość jest cudem,
lekarstwem,
które zawsze działa.
A co najważniejsze
- jest nieśmiertelna.**
.....



Tisa Gawoche Kuistkowska
Prezes Zarządu Fundacji Gajusz

*Zatwierdź jest
być lekarzem
walczącym
do końca.
Trudniej w którymś
momencie
powiedzieć dość.*

—
dr Małgorzata Stolarska

lekarz w hospicjum domowym, stacjonarnym Fundacji Gajusz
oraz na Oddziale Onkologii Dziecięcej

**Pomóż
im
oswoić
ten
czas.**

tenczas.org

W tym numerze

- 2 | **Havana wspiera podopiecznych Fundacji Gajusz**
buldożka francuska o wielkim sercu
- 3 | **Bo mamy ich już nie chcieli**
historia Agnieszki, Tomka i Ignasia
- 4 | **Wigilia przy szpitalnym łóżku**
o trudnej codzienności Dominiki
- 5 | **Gajusz poleca**
polecamy firmy więcej niż godne polecenia
- 6 | **Oleńka**
kilka słów pożegnania
- 8 | **Ten czas**
jak go oswajamy
- 11 | **Twój e-PIT - co i jak?**
tłumaczymy
- 12 | **Cyt, iskierka zgasła**
piękna opowieść o naszych dzieciakach
- 19 | **Dobro*Byty**
w firmach, ludziach cud ukryty
- 21 | **Druczek przelewu**
czyli jedna z opcji pomocy



FUNDACJA GAJUSZ

93-271 Łódź, ul. Jarostawa Dąbrowskiego 87
+48 42 631 00 41 • godz. pracy pn - pt, 9:00 - 17:00
biuro@gajusz.org.pl • www.gajusz.org.pl
NIP 725 16 57 818 • KRS 0000 109 866
NR. KONTA 76 1240 6960 7390 0003 0000 0000

foto Agnieszka Bohdanowicz, Fundacja Gajusz,
freemages.com • pr. graf. i skład Michał Poniedziałki
druk Arsa - Pasja i Kolor (arsa.net.pl)

Słowa pomagają

.....

Dziękujemy dziennikarzom, którzy wspierają nas i pomagają trafić z informacją do Czytelników. Posiadamy dowody na to, że słowo pisane ma ogromną moc.

.....

HAVANA WSPIERA PODOPIECZNYCH FUNDACJI GAJUSZ

Ksenia Jabłońska,
Radio Łódź, 10 stycznia 2020

Pod koniec grudnia do zespołu pracowników Fundacja Gajusz dołączyła Havana – 2-miesięczna buldożka francuska. Dzieci przy Havanie uspokajają się, częściej się uśmiechają, szukają kontaktu, bliskości i ciepła.

Na pomysł sprowadzenia pieska do fundacji wpadła dyrektor hospicjum stacjonarnego Fundacji Gajusz, Natalia Pasiiecznik, która również jest terapeutką. – Ja mam swoją sunię, która jest szkolona i co jakiś czas ją przyprawiałam. Ale pomyśleliśmy o takim piesku, który mógłby prawie na stałe tu zamieszkać i codziennie towarzyszyć tym naszym dzieciakom – mówi Natalia Pasiiecznik. Piesek będzie pomagał w pracy opiekunom nieuleczalnie

chorych dzieci. Na razie poznaje najmłodszych podopiecznych i jak na szczeniaka jest wyjątkowo dojrzały. – Pies tulił się do Ignasia, obaj spali, także jakieś obawy, że szczeniak będzie drapał, czy zachowywał się nieobliczalnie się nie sprawdziły – mówi Tisa Żawrocka-Kwiatkowska, prezes zarządu Fundacji Gajusz. – Natomiast Piotruś, nasz pięcioletni książę, po prostu oszalał ze szczęścia: rozmawiał z psem, cieszył się, głaskał go, śmiał się w głos, że ma takiego nowego towarzysza – dodaje.

Przed Havaną szkolenie z dogoterapii – pies przez kilka miesięcy będzie się uczył jak wspomagać chore dzieci.



BO MAMY ICH JUŻ NIE CHCIAŁY

Blanka Rogowska,
Gazeta Wyborcza, 27 grudnia 2019 r.

Telefon: prosto ze szpitala przywiozą im dwutygodniowego noworodka. Chłopiec rozwijał się prawidłowo. Gdy miał dwa miesiące, dostał ataku padaczki. Lekki, które przepisał mu w szpitalu, szybko przestały działać. W innym pogotowiu był jego brat, który umarł na jakąś rzadką chorobę. Razem z lekarzem zaczęli łączyć fakty. Diagnoza potwierdziła najgor-

sze: zespół Menkesa. To genetyczna, bardzo rzadka choroba polegająca na trudnościach we wchłanianiu się miedzi przez organizm. Większość dzieci umiera, zanim skończy cztery lata. Dyżurowali przy nim w szpitalu dzień i noc. Lekarze nie pozostawiali złudzeń. Agnieszka i Tomek nie dadzą rady zająć się chłopcem w domu. Trzeba znaleźć hospicjum. I to szybko, bo któregoś dnia może się zacząć dusić i nie zdążymy. Mieszkamy na wsi – opowiada. Ktoś jej powiedział, że w łódzkim hospicjum fundacji Gajusz mieszka chłopiec z taką samą chorobą. Mimo złych rokowań obchodził właśnie piąte urodziny. Uznali, że to będzie najlepsze miejsce. Postanowili, że zanim go oddadzą, wyprawią chrzciny (...).

Telefon zadzwonił na początku grudnia. – Możecie przyjechać 6 grudnia – usłyszeli. Pośmutili, bo myśleli, że święta Ignas spędzi z nimi. Ale coraz częściej miał napady dusz-

ności. Nie było wyjścia. – Jak człowiek jedzie oddać dziecko do hospicjum, to serce rozspuła się na kawałki. A my jechaliśmy spod Zielonej Góry ponad cztery godziny. Mieliliśmy czas tak się nakręcić. Płakaliśmy oboje, bo czuliśmy, że zostawiamy tam swoje dziecko – opowiada Agnieszka. Tomek do początku do Ignasia mówi „synuś”.

Płacząc, rozpakowywali jego ubranka, układali ulubione misie w hospicyjnym łóżeczku. Przychodziły pielęgniarki. Pocięły. Zapraszały na kawę do kuchni. – Dopiero wtedy się rozjeżdżałam. To wszystko nie wyglądało jak instytucja, tylko jak większe mieszkanie, a opiekunki zachowują się jak prawdziwe ciocie – opowiada Agnieszka. Noc spędzili w hotelu. Kolejnego dnia Agnieszka weszła do hospicjum i zobaczyła, jak opiekunka leży na fotelu z Ignasem wtulonym w jej ramię. – Dokładnie tak jak ja z nim leżałam. Wtedy się uspokoiłam – mówi.



WIGILIA PRZY SZPITALNYM ŁÓŻKU

Agata Jabłowska-Turkiewicz,
niepełnosprawni.pl, 20 grudnia 2019 r.

Codziennosc Dominiki Makowskiej od ponad dwóch lat naznaczona jest ciężką chorobą dziecka. Życie jej syna, Igora, jest bardzo krucho, choć dzielnie walczy każdego dnia. Boże Narodzenie to będzie zawsze wyjątkowy czas dla Dominiki, bo Igor pojawił się na świecie właśnie w grudniu. Zaraz po urodzeniu trafił na oddział intensywnej terapii i tam spędził swoje pierwsze święta.

– Od momentu narodzin syna właściwie każdy dzień jest świętem, bo Igor jest z nami, bo mogę go przytulić, poczuć jego zapach – mówi Dominika. – Przez blisko półtora roku byłam z nim w domu, korzystając ze wsparcia personelu hospicjum domowego Fundacji Gajusz z Łodzi. Niestety, od dwóch miesięcy stan zdrowia Igora bardzo się pogorszył i obecnie przebywa w hospicjum stacjonarnym. Codziennie dojeżdżam do niego, przemierzając ponad 160 km. Rozłąka z synkiem jest czymś strasznym. Najgorsze są noce, kiedy nie ma go przy mnie i nie mogę czuć jego ciepłego oddechu.

– Jeśli chodzi o grudniową atmosferę, to właściwie mnie drażni – mówi Dominika. – Nie chce mi się myśleć o choince i przygotowaniach przedświątecznych. Muszę się jednak mobilizować i tworzyć namiastkę normalnego życia, bo mam drugiego, zdrowego synka – Marcela. Gdyby nie on, pewnie zapomniałabym, że zbliżają się święta. W tym roku spędzimy je w hospicjum. Zawieziemy Irgorkowi prezenty. Spędzimy z nim czas, bo nie wiemy, czy za rok będzie nam to dane. Musimy się sobą nacieszyć na zapas.

Od Redakcji:

Z przykrością informujemy, że Igor odszedł 18 grudnia.

Jego Mama wyraziła jednak zgodę na publikację tego artykułu, by w ten sposób upamiętnić krótkie życie swojego Synka, dedykując jednocześnie tekst wszystkim małym-wielkim Wojownikom, ich Rodzicom i Opiekunom.



Sieć salonów fryzjerskich
Jean Louis David
.....
jeanlouisdavid.pl

JDL to fryzjerzy z pasją stale doskonalący swoje umiejętności i podążający za najnowszymi europejskimi trendami. Ich drugą pasją jest pomaganie i dzielenie się dobrem. Od lat wspierają finansowo nasze działania. Dbają też o fryzury Księżąt i odmieniają oblicza mam naszych podopiecznych. Do wspierania Gajusza zachęcają także swoich klientów. W salonach JLD znajdują się puszkki, do których można wrzucać dowolne dobroczynne kwoty. Dziękujemy za Waszą serdeczność, prawdziwe zaangażowanie i podążanie za wyjątkowymi potrzebami naszych dzieci.

Jean Louis David

**Przedszkole
w Łuszczanowicach**
.....
ppluszcz.wikom.pl

Spółeczność zjednoczona wokół przedszkola w Łuszczanowicach od lat o nas pamięta! Tworzą ją ludzie, którzy z pomagania czynili swoją pasję. Wyjątkowa kadra pedagogiczna wie, jak uwrażliwiać dzieci na ważne problemy społeczne. Pani Dyrektor jest zawsze gotowa na nowe wyzwania, a przy tym serdeczna i empatyczna. Rodzice chętni do działania i dzielenia się swoim czasem z potrzebującymi. Dziękujemy Wam za coroczne kiermasze bożonarodzeniowe, których klimat jest niepowtarzalny! Dziękujemy, że dostrzegacie szczególne potrzeby naszych dzieci i wolontariuszy.



Firma
GEFCO
.....
pl.gefco.net

O transporcie i logistyce wiedzą wszystko. W Polsce działają od 1999 r., przemierzając niezliczone kilometry drogami lądowymi, morskimi i powietrznymi. Z okazji Bożego Narodzenia dotarli do najdalszych zakątków woj. łódzkiego, by dostarczyć prezenty małym pacjentom hospicjum domowego i ich rodzeństwu. Stworzyli prawdziwą drużynę Świętego Mikołaja! Dziękujemy, że nasze dzieci mogą na Was liczyć przez cały rok – na szybką dostawę na miejsce i na czas <3.



**Fundacja
Medycyny
Prenatalnej**
im. Ernesta Wójcickiego
.....
fundacjaernesta.pl

Fundacja wspiera rodziny, które utraciły dziecko na różnym etapie ciąży. Dbą o podnoszenie jakości opieki prenatalnej w Polsce. Dziękujemy za włączenie się w powstanie pokoju pożegnań w szpitalu Centrum Medyczne im. dr. L. Rydygiera w Łodzi. Będzie to wyjątkowe miejsce, w którym w ciągu roku około 150 rodzin powita i pożegna swoje dziecko. Spotkają się tu tylko na chwilę. Ale ich serca połączą się na zawsze.



Oleńka

Pamiętam doskonale nasze pierwsze spotkanie. Twoje rączki wyciągnięte i dotykające mojej twarzy. Twój wzrok taki mądry i ciekawy świata. Tego dnia skradłaś moje serce na zawsze. To zdanie, Myszko, wypowieda każdy, kto Cię poznał.

Przez wiele miesięcy uczyłyśmy się siebie i toczyłyśmy walkę o każdą minutę życia. W żadnej szkole, Oleńko, ludzie nie dostają takich lekcji, jakie my otrzymaliśmy od Ciebie. Na cmentarzu nas nie żegnałaś, po prostu podziękowałaś wszystkim za dobro, którego doświadczyłaś na ziemi.

Teraz cała Twoja wielka rodzina dziękuje Tobie. Za to, że pokazałaś nam, jak należy walczyć. Dla nas wygrałaś tę najtrudniejszą walkę. Bo chorobie nie udało się pokonać Twojej miłości i ogromnej radości, którą każdego dnia nas obdarowywałaś. Pokazałaś wszystkim, że czas jest najcenniejszą rzeczą na świecie.

Twój lot w stronę gwiazd spowodował, że każdy z nas na chwilę się zatrzymał i docenił to, co ma.

Pamiętasz, jak szeptałam, żebyś się nie bała i obiecywałam, że dam sobie radę. Staram się, Aniołku, najlepiej jak potrafię. I chociaż nie mogę już podejść i wziąć Cię na rączki, to wiem, że jesteś blisko mnie. Latasz sobie w tiulowych spódniczkach z opaską na główce i zdobywasz to, czego pragniesz. Już bez żadnych rurek i innych przeszkód.

Bądź blisko mnie, Oleńko, i czekaj na nasze ponowne spotkanie. Ja pewnie trochę w kolejce do nieba postoję. Od razu przyjmowane są tylko takie Aniołki jak Ty...

Kocham Cię, mój Maluszkule!
Michalina

Oleńka stała się księżniczką 17 maja 2019 r. Do Pałacu przywozły ją z domu dziecka dwie zakonnice. Była prześliczna, zadbana i ewidentnie kochana. Urodziła się z poważną wadą wątroby. W naszym hospicjum stacjonarnym mieszkała bardzo krótko. 13 czerwca musiała zostać przewieziona do warszawskiego Centrum Zdrowia Dziecka. I tam pozostała do końca swoich dni... Ani przez chwilę nie była sama. W chorobie towarzyszyli jej nasi pracownicy i wolontariusze. Nawet gdy Malutka była słaba po przeszczepie wątroby, pragnęła kontaktu z bliskimi osobami. Ta wyjątkowa opieka była możliwa dzięki Darczyńcom, którzy przekazali na ten cel prawie 95000 zł. Dziękujemy!

Gdy

nadchodzi #TenCzas,
żadne dziecko nie może
być samotne.

Pomóż nam zapewnić opiekę
na najwyższym poziomie.
Przeznacz 1% Fundacji Gajusz.

KRS
0000
109
866

Pomóż im oswoić ten Czas.

Śmierć jest nieuchronna. Każdy z nas doświadczy w swoim życiu utraty ważnej osoby. Wreszcie i my odejdziemy... Czy można się na to przygotować? W jaki sposób wspierać rodziny doświadczające bólu? Jaki wpływ ma śmierć na doczesność? Pracownicy Fundacji Gajusz z problemem odchodzenia najukochańszych, małych istot

spotykają się każdego dnia. Dlatego zostali poproszeni o opowiedzenie, co dzieje się, gdy nadchodzi #TenCzas. Powstało ponad 20 krótkich filmów dokumentalnych – pełnych emocji i wspomnień – uświadamiających, jak ważne jest zapewnienie odpowiedniej opieki nieuleczalnie choremu dziecku i jego rodzinie.

tenczas.org

Niestety

kiedyś nadchodzi #TenCzas. Ale o tym się na co dzień nie myśli. Myśli się o tym, co jest tu i teraz. Naszym zadaniem jest sprawić, żeby dzieci nie cierpiały.

Gdy widzę, że odchodzą bez bólu, wiem, że zrobiłem wszystko dobrze. Kiedy umiera dziecko, mówię mu, że na pewno wybrało drogę, którą chciało. Chcę mu dać poczucie, że to ono podjęło decyzję. Bo to dziecko wybiera, kiedy chce odejść.

Gdy ktoś mnie pyta: „Jak Ty możesz pracować w hospicjum?“, odpowiadam: „Mogę. Ktoś musi. A ja chcę”. Świadomie mierzę się z tym trudnym tematem. Myśl, że jest się z dziećmi do ostatniej chwili, że zrobiłem wszystko, co można, jest dla mnie ważna.

Ta praca uczy mnie spokoju, empatii, wymaga dojrzałości. Uświadamia, że najważniejsze to być z drugim człowiekiem. Nie zawsze trzeba cokolwiek mówić, pocieszać, że będzie dobrze. Czasem najlepsze, co można zrobić, to złapać za rączkę, po prostu być obok.

Marek Kamiński
pielęgniarski w hospicjum
stacjonarnym

Kiedy

umiera dziecko, trzeba być przy nim cały czas. Reagować na każdą łzę, ból, strach. W Pałacu, czyli hospicjum stacjonarnym Fundacji Gajusz, pożegnaliśmy wiele małych istnień.

Kamilek odszedł po cichu, we śnie, wtulony w ukochaną ciocię. Natalka bardzo cierpiała, żadne leki jej nie pomagały. Podczas jej odchodzenia pękło wiele serc. Oskarek uśmiechał się do ostatniej minuty swojego krótkiego życia. Oliwka zasnęła spokojnie, a Jagódka czekała na najważniejsze na świecie odwiedzin. Dopiero wtedy mogła umrzeć. Ani przez jedną chwilę nie byli sami.

Tisa Żawrocka-Kwiatkowska
założycielka i prezes
Fundacji Gajusz.



Po latach

wydaje mi się, że nie da się cierpienia całkowicie z naszego życia wyeliminować. Taką człowiek ma konstrukcję.

Cierpienie to jest bardzo szerokie pojęcie. To nie jest tylko ból. W chorobie cierpi cały człowiek, a z bólem walczy się stosunkowo najłatwiej.

Małgorzata Stolarska
lekarz w hospicjum domowym



Zostałam

lekarzem w hospicjum, bo wydawało mi się, że zrobię coś dobrego dla kogoś, komuś pomogę. Ostatecznie mam takie poczucie, że to rodzice chorych dzieci i moi mali pacjenci zrobili więcej dla mnie. Te najtrudniejsze sytuacje były paradoksalnie takimi momentami, w których czuło się najbardziej. Pojawia się poczucie jedności, dotykania czegoś, czego na co dzień nie widać.

Urszula Dryja
lekarz w hospicjum domowym

Specjaliści Fundacji Gajusz każdego dnia wykonują heroiczną pracę. Oswajają #TenCzas. Niosą ulgę w cierpieniu, dobre słowo, profesjonalne wsparcie. Żeby dzieciom było łatwiej. Żeby nie bolało. Żeby miały do kogo się przytułić. I żeby rodzice czuli wewnętrzny spokój na tyle, na ile to możliwe..

Przekaż 1% Fundacji Gajusz.

Jak przekazać nam twój 1%

Wejdź na **tenczas.org** kliknij „pomagam”. Skorzystaj z programu do rozliczania PIT i wpisz w nim KRS 0000 109 866

lub

Wejdź na **podatki.gov.pl** W Twój e-PIT wpisz KRS 0000 109 866 (szczegóły obok).

lub

Wejdź na **tenczas.org** Pobierz formularz dla emerytów (PIT-OP). Wypełnij go i dostarcz do swojego urzędu skarbowego.

Co to jest Twój e-PIT?

To zeznanie podatkowe PIT-37 lub/i PIT-38 dostępne w serwisie **podatki.gov.pl**.

Twój PIT wypełni i udostępni urząd skarbowy (nie musisz składać żadnego wniosku w tej sprawie). Znajdziesz w nim informacje od pracodawcy oraz dane z ubiegłorocznych zeznań.

Warto je uaktualnić, jeśli w zeszłym roku nie przekazałeś swojego 1% Fundacji Gajusz.

**KRS
0000
109
866**

Jak wypełnić Twój e-pit?

W serwisie **podatki.gov.pl** wybierz Twój e-PIT. Wpisz swoje dane lub użyj profilu zaufanego

Jeśli w poprzednich latach nie przekazałeś nikomu 1% podatku

wybierz z listy numer KRS 0000 109 866 i zaznacz zgodę (jeśli chcesz) na przekazanie informacji o 1% podatku

Jeśli w ubiegłym roku przekazałeś 1% innej organizacji, a w tym roku chciałbyś przekazać go nam

wybierz opcję „zmieniam organizację”, wybierz z wykazu OPP KRS 0000 109 866 i zatwierdź tę zmianę

Cyt...

i s k i e r k a z g a s ł a

Rafalek marzył o pierwszej komunii. I miał ją 2 dni przed śmiercią.
Wiktoria zmarła wiosną, tak jak przyśniło się jej mamie. A ostatni tort Julitki
był z truskawkami. – Rodzice wszystko by oddali, żeby jeszcze
choć raz swoje dziecko przytulić.

tekst: Karolina Tatarzyńska



.....
**Przed wejściem
na oddział robię
głęboki oddech,
uśmiecham
się, a problemy
zostawiam pod
drzwiami.**
.....

Przed wejściem na oddział robię głęboki oddech, uśmiecham się, a problemy zostawiam pod drzwiami. Bo smutnych ludzi tu nie potrzeba – komentuje Jagoda Jeziorowska, która od prawie 20 lat prowadzi zajęcia muzyczne dla dzieci na oddziale onkologicznym szpitala przy ul. Spornej. – O Fundacji Gajusz powiedziała mi sąsiadka. To był koniec lat 90. Siedzibę mieli w piwnicy na Anstadta. Tam poznałam Tisę, prezes fundacji. Rzuciła, że przydałby się na oddziale ktoś, kto pośpiewa i zagra. Jak pierwszy raz tam weszłam, to po prawej stronie leżała Marysia z domu dziecka. Śpiewałam jej i rysowałam piktogramy do piosenek. To było 2 dni przed jej śmiercią. Nikogo przy niej nie było. Zrozumiałam, że nawet jak dzieci są już bardzo chore, to i tak chcą posłuchać muzyki – opowiada.

Z niektórymi z nich czuje się szczególnie związana, choć dawno już umarli. Tak jak z Julcią, która na leczenie przyjechała z Mołdawii. – Miała może 5 lat. Po polsku trochę zaciągała. Mówiła „Zrobimy sobie imprezkę”. Szliśmy wtedy do łazienki, brałyśmy coś à la mikrofon i w tej łazience robiłyśmy imprezkę. Gdy miała wypis ze szpitala, to razem z mamą i siostrą zostały u mnie w domu na Wielkanoc. Któregoś dnia nachyliłam się, żeby jej dać buziaka, a ona powiedziała „Kocham cię”. Z jej mamą wybierałam sukieneczkę do trumienki. I bukietek jej kupiłam. Rodzina zabrała ją w metalowej trumnie do Mołdawii – wspomina.

Arteterapią na oddziale zajmują się także Małgosia i Iwona, które szkolenie dla wolontariuszy skończyły w Gajuszu prawie 6 lat temu. – Zawsze chciałam pracować z dziećmi potrzebującymi pomocy. Na emeryturze pomyślałam, że czas spełnić marzenie – mówi Iwona. – A ja skończyłam liceum plastyczne. I któregoś dnia piłeczka mi w głowie podskoczyła jak u Pomy-

ślowego Dobromira, że może to się wreszcie na coś przyda – opowiada Małgorzata Kania prowadząca na onkologii zajęcia plastyczne.

To nie było jej pierwsze zetknięcie z tym miejscem. Kilka lat wcześniej zachorował 2,5-letni synek koleżanki z pracy. – Przyszłam przez grzeczność. Bo my w pracy za sobą nie przepadałyśmy. Wspierały ją inne dziewczyny. Tyle że wyjechały na urlop i zostałam tylko ja. Zadzwoiłam więc z pytaniem „Co mogę dla was zrobić?”. Usłyszałam „Czy mogłabyś do nas przyjść?”. Nie było łatwo. Stasiu powtarzał ciągle „Idź stąd”, ale nie dałam za wygraną. Choroba nas połączyła. Spędziłam z nimi 4,5 roku z przerwami. Dziś Stasiu jest przystojnym 16-latką, a ja stałam się częścią ich rodziny. Po tych ponad 4 latach byłam bardzo zmęczona. Zrobiłam przerwę, by wziąć oddech. Po 3 kolejnych poczułam, że jestem gotowa wrócić na oddział. I tak trafiłam do Fundacji Gajusz – relacjonuje Małgosia.

Wiedziała, że nie chce iść do dzieci starszych. – Bałam się ich świadomości. Planowałam pójść piętro wyżej, do dzieci małych z oddziału VII – wspomina. Ale tego dnia, gdy jako wolontariuszka szła po raz pierwszy, przeczytała w mailu, że psycholog prosi o wsparcie dla 10-letniej dziewczynki, która po operacji bardzo słabo mówi, nie chodzi i ledwie porusza dłońmi. – Miałam to gdzieś z tyłu głowy, a i tak poszłam do maluchów. Wolontariuszy na oddziale jeszcze wówczas prawie nie było, więc mamy patrzyły na mnie podejrzliwie. Żadna nie chciała, bym bawiła się z jej dzieckiem. Wtedy przypomniałam sobie o 10-latkce. Zeszłam na „szóstkę”, której tak się bałam. A tam moja imienniczka Małgosia siedziała i patrzyła wielkimi oczami. Chciała, żebym jej czytała. To była miłość od pierwszego wejrzenia. Nie mogłam się doczekać następnego dnia – opowiada.

– I tak Gosia znów zaczęła przychodzić do szpitala prawie codziennie. Czasami siedziałyśmy

całymi popołudniami i wieczorami, nawet do 23. – komentuje Iwona. Jedna rzecz nie dawała Małgosi spokoju. Dlaczego ta dziewczynka leży sama. – Okazało się, że jest w rodzinie zastępczej, która mieszka w innym województwie. Na początku byłam na nich trochę rozżłoszczona, bo większość tygodnia Małgosia spędzała w samotności. Później zobaczyłam, że gdy zastępczy tata karmi ją łyżeczką, to ona jest przeschczęśliwa. I cała złość mi przeszła.

Małgosia była bardzo wierząca. Tyle co ja się z nią modliłam, to przez całe lata tego nie robiłam. Bo chciałam, żeby czuła się jak najlepiej. Rokowania były dobre, ale gdy po raz kolejny przyjechała na oddział, niepokojąco schudła. To zrodziło we mnie obawy – opowiada.

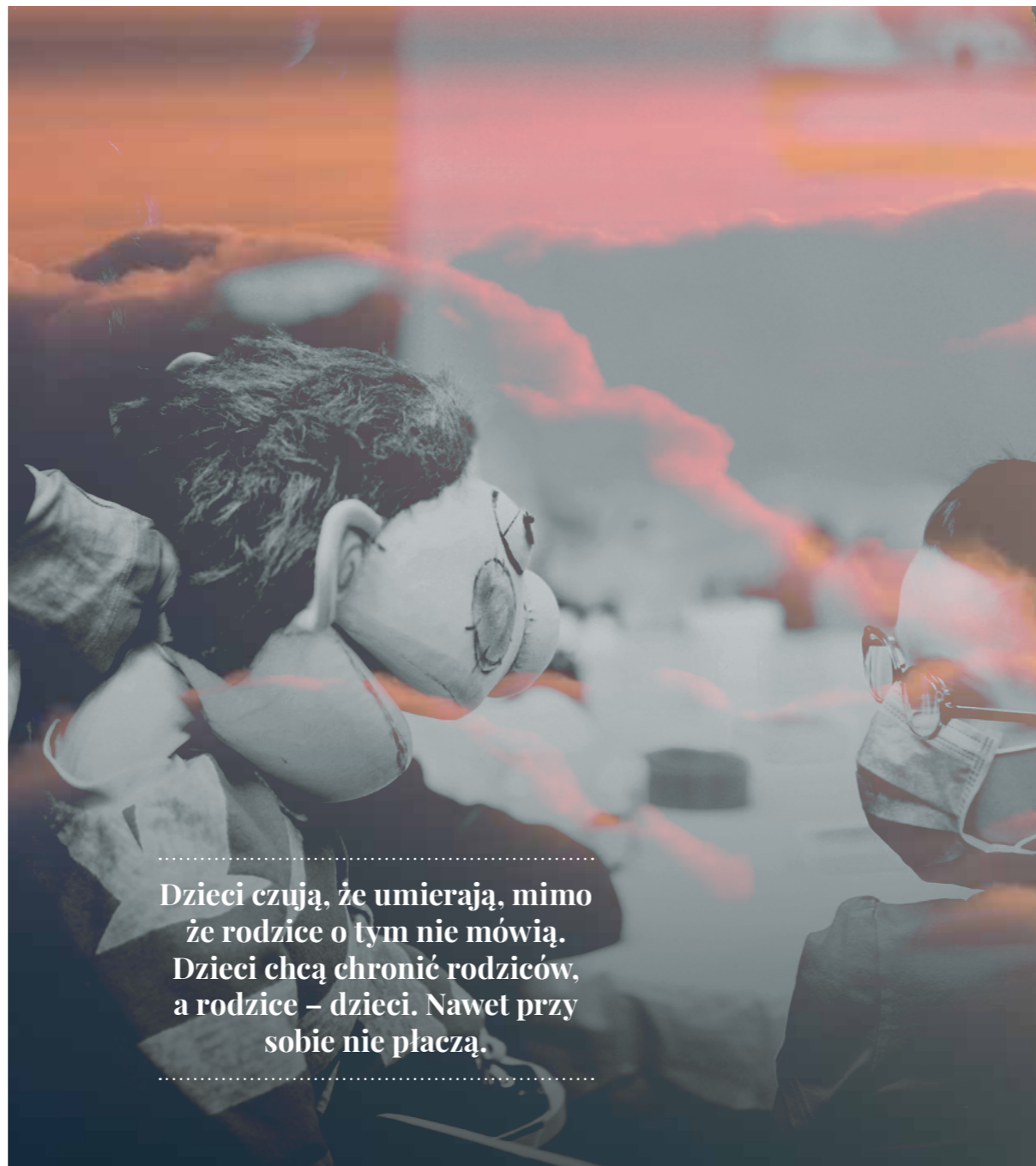
3 tygodnie później dowiedziała się, że jest wznowa. Gdy było już bardzo źle, rodzice zastępczy zostali w Łodzi na stałe. – Któregoś dnia chciała przytulić mnie za szyję, ale nawet



.....
**Na początku
wydawało mi się,
że będę uzdrawiać
te dzieci. Z czasem
zrozumiałam,
że cudownie
jest dawać im
radość i trochę
normalności**
.....



.....
**Dzieci czują, że umierają, mimo
że rodzice o tym nie mówią.
Dzieci chcą chronić rodziców,
a rodzice – dzieci. Nawet przy
sobie nie płaczą.**
.....



na to nie miała już siły. Wtedy poryczała się najbardziej oschła pielęgniarka. A ja tego dnia pożegnałam się z Małgosią. Poza słowami. Zmarła następnego popołudnia. Poczułam wielką ulgę, że się zbyt długo nie męczyła – komentuje. I choć pogrzeb był w innym mieście, to pojechała. Jej mała imienniczka została pochowana z paznokciami pomalowanymi na różowo, fioletowo i zielono. Chciała być jak księżniczka, więc krótko przed śmiercią zrobiły jej manikiur i pedikiur. – Nie mam biologicznych dzieci. Ale Małgosię kochałam jak własne dziecko. Nasza miłość trwała rok i 16 dni.

„Swoje” dziecko do dziś ma w sercu także Iwona. – Jak przyszliśmy na oddział, Rafałek już tu był. Miał może 6 lat. Uwielbiał robić biżuterię z koralików. I marzył o pójściu do pierwszej komunii. Bardzo chciał żyć, ale gdy dowiedział się, że ma wznowę, to się poddał. Jego mama mieszkała na wsi. Intuicja podpowiedziała jej, by na szybko urządzić komunię w wynajętej kawalerce. Wszystko załatwiła w ciągu jednego dnia. Rafałek zmarł 2 dni później – wspomina Iwona.

O komunii marzył także Marcel, którego wychowywała babcia. – On miał ze strony taty azjatyckie korzenie, ale świetnie znał historię Polski i był największym patriotą ze wszystkich dzieci. Uroczystość zorganizowałyśmy mu w szpitalnej świetlicy. Wycięłyśmy płaszki do ozdobienia sufitu, a z tablicy zrobiliśmy ołtarz. Marcel potraktował komunię jako przeżycie duchowe. Jego pogrzeb był jednym z najsmutniejszych, na jakich byłam – wspomina Małgosia.

Jagoda również uczestniczy w pogrzebach dzieci, które są jej szczególnie bliskie. Tak jak 12-letnia Paulinka, która dzień przed śmiercią zobaczyła w pokoju piękną panią w sukni. – Jak umarła, to ubierałam ją w sukienkę razem z jej ukochaną cicią i śpiewałam jej przy tym „Żabkę małą”. Mama nie była w stanie tego zrobić. A ja cały czas do niej mówiłam.

„Teraz nóżki daj, a teraz trzeba ci łańcuszek zapiąć” – wspomina. Nad grobem pożegnała także Angelikę „Smoczyce”. – Ona nie chciała być księżniczką. Różowego koloru nie tolerowała. Na powitanie mówiłam do niej „Cześć, Dyziul”. I specjalnie dla niej nauczyłam się piosenki o dinozaurach – opowiada.

Najgorzej gdy przy wejściu na oddział dowie się, że któreś z dzieci odeszło. – Wtedy nie mam siły iść dalej. Chętnie bym zawróciła. Ale dzieci już krzyczą „O, ciocia Jagoda, będziemy śpiewać!” – komentuje. O śmierci na oddziale prawie się nie rozmawia. – A i tak, gdy dziecko umiera, panuje grobowa atmosfera. Pozostałe czują, choć nikt nic nie mówi.

Stasiu miał na oddziale bliską koleżankę Wiktorię. Też 4-latkę. Byli zakochani i planowali ślub. Jej mama często mówiła, że ona umrze wiosną, bo jej się śniła zielona góra i grób Wiktorii pod drzewem. I rzeczywiście umarła wiosenną porą. Staś ani razu o nią nie zapytał. Czułam, że on wie. I że pytanie o Wiktorię ma na ustach, gdy patrzy na mnie albo na mamę, ale go nie zadaje – wspomina Małgosia.

Jeden raz zdarzyło jej się otwarcie rozmawiać o umieraniu. – Na sali z Małgosią leżała Ola. Kilka miesięcy po jej śmierci oprowadzałam po oddziale nastolatkę, która była koleżanką Oli. Spojrzała na jej łóżko wzrokiem pełnym bólu, mówiąc „No widzi pani, mnie czeka to samo. Bo każdy tu umiera”. Tłumaczyłam, że nie każdy. „Ale ja umrę”. „Ja też”. To ją zdziwiło. Myślała, że jestem chora. Skomentowałam, że przecież każdy z nas umrze. Nie pocieszyło jej to chyba, ale żyje do dziś – opowiada.

– Dzieci czują, że umierają, mimo że rodzice o tym nie mówią. Dzieci chcą chronić rodziców, a rodzice – dzieci. Nawet przy sobie nie płaczą. Choć zdarza się, że ktoś coś powie. Jak ten 17-latek, który oznajmił, że już nie będzie się leczyć i chce do domu. Zdążył pojechać i umarł u siebie. A czasami rodzice nie pozwalają dziecku odejść. Pamiętam rodzinę, która



wewała karetkę do umierającego synka, choć już od dawna było wiadomo, że on odchodzi. I wreszcie mógł w tej karetce bez rodziców spokojnie umrzeć – opowiada Jagoda.

Niedawno Małgosia zrobiła dla Iwonki fotoalbum. – Jak zobaczyłam zdjęcia tych wszystkich dzieci, które umarły, to się popłakałam. O, tu jest Rafałek, a tu Agatka, która zmarła tuż przed swoją osiemnastką – komentuje Iwona. – Ludzie myślą, że dziecko chore onkologicznie to tylko leży w łóżku. A choroba i umieranie tak nie wyglądają. Na początku wydawało mi się, że będę uzdrawiać te dzieci, więc śmierć Małgosi była dla mnie straszną porażką. Z czasem zrozumiałam, że cudownie jest dawać im radość i trochę normalności – mówi Małgosia. I dodaje, że w zetknięciu ze śmiercią pieniędzy traci wartość. – Zobaczyłam raz pana w garniturze Hugo Bossa czekającego na diagnozę dziecka. Pomyślałam sobie „Za chwilę będziesz latał po oddziale w majtkach i klapkach. Może i na początku to będą Lacoste’y, ale później kupisz sobie klapki w sklepie na rogu”. I tak właśnie się stało. Dziś myślę, że każdy, kto może, powinien pójść na rok wolontariatu. Bo to uczy życia i pokory.



I tę pokorę słysząc w jej głosie także wtedy, gdy wspomina śmierć sprzed roku, Julitki, która była na „siódemce”: – Piekłam dla niej na urodziny ostatni tort. To był listopad, więc Ania Piekutowska (wiceprezes Fundacji Gajusz) musiała się sporo nabiegać, żeby znaleźć truskawki. Czuliśmy, że prezent pod choinkę trzeba będzie dać jej wcześniej. A ona dopytywała mamę o święta. „Będziemy mieli w tym roku choinkę?”. „Tak”. „A jaką? Dużą?”. „Tak, dużą”. „Taką do nieba?”. „Tak, taką do nieba”.

Jagoda oswaja śmierć dzieci w drodze ze szpitala do domu, jak jedzie autobusem numer 57. – Nie sposób tego nie przeżywać. Ale zawsze zostaje

nadzieja. Bo są przecież kolejne dzieci. Ważne, żeby nie stracić z oczu tych, które żyją i się leczą. Tisa ma rację, gdy mówi, że najważniejsze, by dzieci nie umierały w samotności i cierpieniu. Ta praca oswoiła mnie z umieraniem. Pomogła mi przy śmierci męża. Czułam, że odejście w domu i się tego nie bałam. Ale trudno jest zrozumieć śmierć dziecka. Rodzice są bardzo zmęczeni chorobą, a jednocześnie wszystko by oddali, żeby jeszcze choć raz swoje dziecko przytulić.

Czasami Jagoda ma przed oczami dziewczynkę z oddziału, która wzięła kiedyś udział w jakimś spocie. – Śpiewali tam kołysankę „Na Wojtusia z popielnika”. Przy słowach „Cyt, iskierka zgasła” robiło się nagle ciemno. I ona naprawdę później zmarła. Tej piosenki już nigdy więcej na oddziale nie zaśpiewam.

Wielu

bohaterów tej historii była pacjentami hospicjum domowego i stacjonarnego Fundacji Gajusz. Gdy nadchodzi #TenCzas, zapewniamy opiekę medyczną, psychologiczną i socjalną.

**Pomóż oswoić ten czas.
Przeznacz 1% Fundacji Gajusz.**

**KRS
0000
109
866**

tenczas.org

JEAN LOUIS DAVID

jeanlouisdavid.pl

za całoroczne wspieranie dzieci Gajusza, ogromne zaangażowanie Drużyny Fryzjerów i mnóstwo ciepłych słów.

DELIA COSMETICS

delia.pl

za to, że dbacie o „Gajuszatkę” od wielu lat i zawsze możemy na Was liczyć.

ICHEM

ichem.com.pl

za stałe wsparcie finansowe Projektu Rodzeństwa i za Waszą fantastyczną gotowość do pomocy.

GEFCO

gefco.net

za stałe czuwanie nad naszymi transportami i ekspresowe reakcje na wszelkie inne wyjątkowe potrzeby.

FUNDACJA MEDYCNY PRENATALNEJ

IM. ERNESTA WÓJCICKIEGO

fundacjaernesta.pl

za wsparcie powstania Pokoju Pożegnań.

BFF MEDIFINANCE I BFF POLSKA

bffgroup.com

za wsparcie, które przemieni się w uśmiech na dziecięcej buzi.

STUDIO BAJKA

bajkastudio.pl

za regularne wsparcie finansowe.

KNIGHT FRANK

knightfrank.com.pl

za wyjątkowy prezent świąteczny, który uradował wiele chorych maluszków.

PROVIDENT

provident.pl

za to, że rozumiecie wyjątkowe potrzeby naszych dzieci i jesteście zawsze, gdy Was potrzebują.

AGRILINE

producent-oleju.pl

za to, że stałe odpowiadacie na wyjątkowe potrzeby naszych podopiecznych.

MILKPOL

milkpol.com.pl

za stałą pomoc finansową i za smaczne przekąski dla naszych Podopiecznych.

AR FASHION

morefashion.pl

za nieustające wsparcie i wesołe skarpetki.

ALBEA

albea-group.com

za to, że zawsze pamiętacie o naszych maluchach.

MAXIMA FIDES

maxima-fides.pl

za wspieranie naszych podopiecznych.

PINSWEAR

pinswear.pl

za fenomenalne przypinki i stałe darowizny finansowe.

HOTEL BB

hotelbb.pl

za wygodne pokoje dla każdego naszego specjalnego gościa.

INWEMER

inwemer.pl

za to, że możemy na Was liczyć każdego miesiąca!



TECHNOLOGIE GALWANICZNE

regul.pl

za stałe, regularne wspieranie naszych dzieci.

GOOD WOOD

goodwoodpoland.pl

za stałe wsparcie finansowe i dzielenie się radością.

EMEL

emel.com.pl

za przekazanie ogromnej liczby par bucików dla naszych dzieci.

RAILTECH

railtechservice.pl

za wsparcie fundacji podczas imprezy urodzinowej.

CENTRUM MEDYCZNE ŚWIĘTEJ RODZINY

swietarodzina.com.pl

za nieodpłatne badania z zakresu medycyny pracy dla naszych wolontariuszy.

ASTELLAS PHARMA

astellas.com

za wspaniałe prezenty dla rodzin z hospicjum domowego.

DEKOREX RUSZTOWANIA

za mikołajkowe wsparcie małych pacjentów oddziałów onkologicznych.

LUCKYYOU INTERACTIVE

luckyyou.pl

za wsparcie naszych podopiecznych.

GOOD THINK

goodthink.com.pl

za pomoc Rodzinom będącym pod naszą opieką.

JUPI PARK

jupipark.pl

za ugoszczenie dzieci z Projektu Rodzeństwa.

BERSERKERS ŁÓDŹ

za stałe wsparcie dzieci z Projektu Rodzeństwa.

NTB INWESTYCJE

za wsparcie dla naszych dzieci.

AREK - SZKOŁA NAUKI JAZDY

arek-naukajazdy.com

za duży rabat na kurs prawa jazdy dla podopiecznej Projektu Rodzeństwa.

COKO-WERK POLSKA

za wsparcie naszych podopiecznych.

PARAFIA I PARAFIANIE TRÓJCY PRZENAJŚWIĘTSZEJ

trojcaprzzenajswietsza.pl

za świąteczne wsparcie dzieci z Projektu Rodzeństwa.

FIL-TRANS

spedycjafiltrans.pl

za mikołajkowe wsparcie małych pacjentów oddziałów onkologicznych.

ULTRA-VIOL

ultraviol.pl

za pomoc naszym podopiecznym.

NUTRICIA POLSKA

nutricia.com.pl

za wsparcie naszych maluchów.

FUNDACJA PICCOLO ORAZ STOWARZYSZENIE ROBOTNIKÓW CHRZEŚCIJAŃSKICH W ŁODZI

teatrpiccolo.pl

za super przedstawienie teatralne dla dzieci z Projektu Rodzeństwa.

PERLAN TECHNOLOGIES

WIOLETTA WOŚKO

perlan.com.pl

za wspianą podarunki świąteczne dla mieszkańców Pałacu i Tuli Luli.

SFD ODŻYWKI ŁÓDŹ

sfd.pl

za cudowne i niezwykle przydatne prezenty od Mikołaja dla pałacowych Księżąt.

MK PERFUMY

mkperfumy.pl

za mikołajkowe wsparcie małych pacjentów oddziałów onkologicznych.

STOWARZYSZENIE PIERWSZY KROK

fb.com/stowarzyszenie-pierwszykrok

za mikołajkowe wsparcie małych pacjentów oddziałów onkologicznych.

CORNETTE

sklep.cornette.pl

za stałe wsparcie dla naszych podopiecznych.

SK TRANS

sk-trans.pl

za wsparcie w transporcie dzieci z Projektu Rodzeństwa.

PRACOWNICY MBANKU WYDZIAŁ WSPARCIA I KONTROLI PROCESÓW WEWNĘTRZNYCH DBZ ORAZ CENTRUM DORADCZE ŁÓDŹ ODDZIAŁ BANKOWOŚCI DETALICZNEJ

mbank.pl

za świąteczne wsparcie dzieci, które zostały objęte opieką fundacji tuż przed gwiazdką.

I LO

IM M. KOPERNIKA W ŁODZI

liceum.info

za wielkie serca i organizację gwiazdkowej aukcji na rzecz naszych podopiecznych.

MIĘDZY GALAKTYCZNE KOŁO WOLONTARIATU PRZY LICEUM POLITECHNIKI ŁÓDZKIEJ

liceum.p.lodz.pl

za organizację spotkania gwiazdkowego dla Mam.

KLINIKA URODY LAURELL

IZABELA MAKÓWKA

laurell.pl

za piękne makijaże podczas spotkania gwiazdkowego dla Mam.

DOM FOTOGRAFII

AGNIESZKA FURTAK

agnieszkafurtak.pl

za fantastyczne zdjęcia podczas spotkania gwiazdkowego dla Mam.

EKOBITY

MAŁGORZATA I BARTOSZ GULAJOWIE

ekobity.pl

za energetyczne warsztaty podczas spotkania gwiazdkowego dla Mam.

JOGA VITALITY AGATA I WOJCIECH SUKIENNIK

jogavitality.pl

za lekcję jogi podczas spotkania gwiazdkowego dla Mam.

SZAFIR-AN

za pomoc naszym dzieciom.

STUDIO URODY MONIKA CZECH

za zadbanie o fryzury Mam naszych podopiecznych podczas spotkania gwiazdkowego.

WYDAWNICTWO ALBATROS

wydawnictwoalbatros.com

za gwiazdkowe prezenty dla Mam naszych podopiecznych.

PIEKARNIA OSKROBA

oskroba.pl

za pyszne ciasta na spotkania gwiazdkowe dla Mam i Wolontariuszy.

PRZEDSZKOLE NR 3 W BRZEZINACH

za zbiorke artykułów plastycznych dla Oliwiera i Jego nowych przyjaciół ze szpitala.

ROEX

roex.com.pl

za darowiznę pomagającą dzieciom Gajusza.

AMG TECHNOLOGY

za pomoc dla naszych dzieci.

CLEARCODE

clearcode.pl

za pomoc podopiecznym fundacji.

PANI EWELINA I PRZYJACIELE

za akcję „Paczka od Świętego Mikołaja” i obdarowanie ponad 100 podopiecznych Cukinii świątecznymi prezentami.

PAULINA STEPKÓW

za akcję „Nie bądź sknera kup pampera” i wypełnienie pod sufit gajuszowych magazynów podarunkami i żywnością dla dzieci.

PRZEMSON

fb.com/PrzemsoN92

za połączenie swojej pasji z pomaganiem i regularne wsparcie dla naszych maluchów.

JAGODA GRZEJSZCZAK ALIAS JAGODOWA BABECZKA

za świąteczne warsztaty.

DARIUSZ POŚCIK

za organizację mikołajek dla dzieci z oddziałów onkologicznych.

PRZEMEK ZAWIERUCHA

za pomoc przy organizacji mikołajek dla dzieci z oddziałów onkologicznych.

KATARZYNA BRODECKA

za organizację spotkania gwiazdkowego dla Mam.

AGNIESZKA BYSTRA, PAULINA JAKUBIAK, AMELIA DROŹDŹ, KSENIA PIĄTKOWSKA, ANDŻELIKA CZARNECKA, DZIEWCZĘTA Z MŁODZIEŻOWEGO OŚRODKA SOCJOTERAPII NR 4

za zadbanie o fryzury Mam naszych podopiecznych podczas spotkania gwiazdkowego.

BOŻENA PELIŃSKI HUFIEC PRACY 5-6

za bycie dobrym duchem spotkań dla Mam.

PRACOWNICY SPÓŁDZIELNI STEFANA BATOREGO

za świąteczne wsparcie małych pacjentów oddziałów onkologicznych.

MAŁGORZATA OKOŃSKA WRAZ Z RODZICAMI I UCZNIAMI KLASY VIII C SZKOŁY PODST. NR 1 W ŁODZI

za prezenty dla Igora z hospicjum domowego oraz jego mamy i cudne kartki z życzeniami.

KS. PROBOSZCZ KAN. ANDRZEJ ŚCIESZKO

za udostępnienie sali na potrzeby spotkania wigilijnego dla rodzin z hospicjum domowego.

MIROSLAWA KRAWCZYK MIROSEK

za inspirujące warsztaty scrapbookingowe.

MARTA RAWECKA

fb.com/martaraweckaphoto

za sesję zdjęciową Zuzi.

MIKOŁAJE ZESPOŁU PZU KUTNO ORAZ JAROSŁAW PĘGOWSKI DYREKTOR SIECI ODDZIAŁÓW PZU W ŁÓDZKIEM

za pamięć, kilkanaście paczek materiałów kreatywnych i wspólną zabawę z naszymi podopiecznymi z oddziałów onkologicznych oraz za każdy 1% oddawany od lat.

KATARZYNA WNUK

za słodkie przesyłki i nie tylko.

WIEŚŁAWA SZOPA

za ogromne serce okazane Rodzeństwom oraz wyrozumiałość.

ANNA PERLAŃSKA

za niesamowite moce włożone w powstanie kalendarza charytatywnego, który wesprze terapię małych pacjentów Cukinii.

ZAKŁADY PORCELANY STOŁOWEJ LUBIANA

lubiuna.com.pl

za filiżanki, z których kawę można pić nie tylko od święta.

AUTORZY ZDJĘĆ

za zdjęcia do kalendarza charytatywnego. Czyli za bezinteresowną i ważną pomoc dla podopiecznych Cukinii.

ALBEA

albea-group.com

MIKOMAX

mikomaxsmartoffice.com

ROSSMANN

rossmann.pl

MASTERLIGHT

masterlight.pl

DELIA COSMETICS

delia.pl

za wsparcie, które zaowocowało Cukiniowym kalendarzem charytatywnym.

Ajak Ty możesz nam pomóc?

Przelej

dowolną kwotę na nasze konto. Pomoże Ci w tym nasz niezawodny, magiczny...

Druczek Cudo tworzy

..... lub

Przetwóć stronę i poznaj inne formy pomocy

DOMÓD / POKWITOWANIE DLA ODBIORCY/NADAWCY

Nr rachunku odbiorcy 761240 69607390 0003 0000 0000	Odbiorca: Fundacja GAJUSZ, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź	Kwota: Zaliczeniodawca:	Tytułem: Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/02/20
Nr rachunku odbiorcy cd.			

Oplata: _____

nazwa odbiorcy Fundacja GAJUSZ, ul. Dąbrowskiego 87, 93-271 Łódź	nr rachunku odbiorcy 761240 69607390 0003 0000 0000	tytułem Darowizna na rzecz Fundacji Gajusz, OPP K/02/20
nazwa odbiorcy cd.	kwota W P L N	tytułem cd.
nr rachunku zaliczeniodawcy (przelew) / kwota słownie (wplata)	nazwa zaliczeniodawcy	
nr rachunku zaliczeniodawcy cd.		

Oplata: _____
pieczęć, data i podpis(y) zaliczeniodawcy

Specjaliści Fundacji Gajusz każdego dnia wykonują heroiczną pracę. **Oswajają #TenCzas.** Niosą ulgę w cierpieniu, dobre słowo, profesjonalne wsparcie. Żeby dzieciom było łatwiej. Żeby nie bolało. Żeby miały do kogo się przytulić. I żeby rodzice czuli wewnętrzny spokój na tyle, na ile to możliwe.

Przekaż 1% Fundacji Gajusz.



**KRS
0000
109
866**

tenczas.org